

ZIEMIA SANOCKA, OJCZYZNA GRZEGORZA Z SANOKA

Kiedy Grzegorz z Sanoka ujrzał w domu rodziców światło dzienne, jego ojczyzna bliższa była obszarem już zespolonym z ziemiami południowej, podkarpackiej części Królestwa. Nie przechowały się źródła jednak bliższej informacji o miejscu jego urodzenia, a także daty jego przyjścia na świat. Wiadomo tylko, że stało się to w którejś z podsanockich wsi, a znając czas Grzegorzowej immatrykulacji na uniwersytecie krakowskim, przypadającej na rok 1428 i pamiętając o jego wcześniejszej peregrynacji do Krakowa, gdy miał lat dwanaście, a stąd do Niemiec – przyjmuje się, że urodził się pod koniec pierwszej dekady XV stulecia, może w 1407 r. Nie czuł zapewne przywiązania do ojczystego zakątka kraju. Kojarzyły mu się z Sanokiem i ziemią sanocką niemiłe zapewne przeżycia z czasów dzieciństwa i wczesnej młodości, gdzie nie odczuł ciepła domu rodzinnego i cierpiał niedostatek.

Badania osadnicze nie pozostawiają wątpliwości, że był to od zarania dziejów obszar pogranicza, krzyżowania się migracji etnicznych i rozmaitych kultur. Ślady pobytu człowieka w dorzeczu górnego i środkowego Sanu oraz Wisłoka i Jasiołki w okresie przedhistorycznym, zostały stwierdzone dawno przez archeologów, przy czym stan wiedzy o tym osadnictwie został w ostatnich latach obficie wzbogacony. Nie było to do XIV w. osadnictwo gęste i ciągłe, bo przerywane kataklizmami wojennymi i klęskami żywiołowymi. Pewne pozostaje tylko, że osiedlał się tu żywioł ruski i polski, z domieszką Węgrów, Słowaków, Cyganów, zanim obszar ten objęło osadnictwo na prawie czynszowym, znanym powszechnie jako prawo niemieckie.

Lokacja miasta Sanoka w 1339 r. świadczy, że osadzanie wsi i miast na tym prawie wyprzedzało przyłączenie Rusi Czerwonej do Polski, chociaż największa dynamika owych działań osadniczych przypadła na drugą połowę XIV oraz na wiek XV, kiedy powołano do życia (lub przekształcono pod względem ustrojowym i gospodarczym miejscowości już istniejące) ponad 150 osad na prawie czynszowym. Czynnikiem dynamizującym rozwój gospodarczy i kulturalny był niemiecki żywioł osadniczy (wywodzący się z obszarów niemieckiego języka, może już ze Śląska), którego ślady zachowały się w nazewnictwie do dzisiaj we wsiach i miasteczkach między Krosnem a Sanokiem. Niezasiedlone, lub bardzo słabo zasiedlone, pozostawały rejony górskie Sanoczczyzny, ich kolonizacja przez ludność pasterską (której początki przypadają na koniec XIV i wiek XV) osiągnie największe natężenie dopiero w XVI stuleciu. Historyk osadnictwa, Adam Fastnacht, doliczył się skrupulatnie 450 osad, jakie na obszarze ziemi sanockiej powstały do roku 1600, w tym 16 miast. Rządziły się one mniej więcej po połowie prawem czynszowym (niemieckim)

i prawem wołoskim. Nowsze badania naukowe wykazały, że ludność pasterską osadzano najchętniej przy przełęczach i przejazdach górskich w celu strzeżenia dostępu do ziem polskich od strony południowej, dopuszczając Wołochów do uzbrojenia i organizacji wojskowej.

Pod względem fizjograficznym, jak to już zostało nadmienione, teren ziemi sanockiej jest bardzo różnicowany i nie tworzy odrębnej krainy geograficznej. Był to zakątek kraju oddalony od dzielnic centralnych zarówno dawnego królestwa polskiego, jak też Rusi Kijowskiej, a potem Rusi Halicko-Włodzimierskiej. Jego peryferyjność zmniejszało od zarania dziejów wszakże sąsiedztwo ruchliwej pod względem handlowym Przełęczy Dukielskiej, a także (o mniejszym znaczeniu) Przełęczy Jaśliskiej i Łupkowskiej oraz (odnotowanej w 1345 r.) drogi z Sącza na Ruś przez Biecz i Żmigród do Sanoka, posiadającej połączenie (1366) ze Żmigrodu z Wojniczem i Krakowem. Nie zmienia to jednak sądu o oddalonym położeniu Sanoka i otaczających go miejscowości od centralnych dzielnic kraju, a także od głównych szlaków komunikacyjnych.

Może z tego powodu zostały one odnotowane w zachowanych przekazach źródłowych późno. Na karty historiografii wprowadziła Sanok, zapisana w latopisie hipackim pod rokiem 1150 relacja o najeździe na gród sanocki Gejzy II, króla węgierskiego, który wtargnął do tutejszej warowni, zmuszając do uległości jej posadnika Jasza, oraz zajął liczne osady wiejskie, rozłożone przy szlaku zmierzającym w kierunku Przemyśla. Potem gród sanocki jest wzmiankowany (również w kontekście kolejnych wypraw węgierskich) pod rokiem 1202 i 1231, przy czym ta ostatnia wiadomość jest szczególnie interesująca, gdyż nazywa Sanok *wrotami węgierskimi*, a to wskazuje na ważne znaczenie strategiczne tutejszej warowni i dokumentuje drogę z Rusi przez Sanok na Węgry oraz odwrotnie, z grodów węgierskich do grodów ruskich. Wynika z tego, że była ona uczęszczana od wieków, jako najkrótsze połączenie z Budy do Przemyśla, a także do Sandomierza. W 1352 oraz 1377 r. udawał się tędy przez Sanok na Ruś król Ludwik Węgierski.

Termin *ziemia sanocka* jest późny. Przekazał go nam dopiero dokument z 1366 r., dotyczący wsi Brzozowej (dzisiaj Nadolan i Nagórzan), stwierdzający, że były położone *in terra Sanocensi*, po czym nazwa ta pojawia się w źródłach coraz częściej i pozostaje w powszechnym użyciu. Odpowiadająca jej jednostka administracyjna jest także późna. Przyjmuje się, że jej utworzenie nastąpiło dopiero w wyniku pierwszej, czy nawet drugiej wyprawy Kazimierza Wielkiego na Ruś w 1340 r., kiedy król polski pozostawił czasowo Przemyśl w rękach ruskich, natomiast utrzymał w posiadaniu Sanok, w którym pozostawił władze administracyjne, odnoszące się do grodu i skupiska okolicznych osad wiejskich, a także kolonizowanych, rozległych obszarów niezasiedlonych. Ukształtował się z czasem na bazie tego terytorium powiat sanocki, stanowiący południowo-zachodnią część województwa ruskiego. Następową powolną, ale przeprowadzaną systematycznie, okcydentalizacją ziemi sanockiej, znajdująca wyraz w nadaniach monarszych na rzecz przedstawicieli rycerstwa, w lokacjach miast i wsi na prawie czynszowym i napływie ludności miejskiej i wiejskiej, budowie kościołów obrządku łacińskiego, przy równoczesnym wroście osad zasiedlanych przez ludność ruską, wywodzącą się przeważnie z osad sąsiednich.

Najwyraźniej jest ona widoczna w ujednoczeniu administracji i sądownictwa, zakończonym ostatecznie w 1435 r., kiedy ziemie ruskie poddano identycznej administracji

oraz organizacji sądowej, co i ziemie rdzennie polskie. Włączenie ziem Rusi Czerwonej do królestwa polskiego otworzyło Polakom wielkie możliwości politycznej, gospodarczej i kulturalnej ekspansji, stało się też szansą cywilizacyjną dla mieszkającego tam i opóźnionego w rozwoju w stosunku do ziem polskich, żywiołu ruskiego. Król nie traktował Rusi, jako kraju podbitego. Prowadzona przezeń akcja kolonizacyjna, przysparzająca krajowi szereg osad na prawie czynszowym, budowa zamków i warowni dla zabezpieczenia go przed najazdami tatarskimi i litewskimi, tolerancyjna polityka wyznaniowa – świadczą, iż monarcha odnosił się do zamieszkującego Ruś społeczeństwa z szacunkiem i pełną gotowością pomocy i poparcia. Okoliczności objęcia terytorium sanockiego przez administrację królewską, a także ludzie, którzy ją tworzyli, nie są znane. Domyślamy się jedynie, że marginalizacja wpływów zastanego tam żywiołu ruskiego mogła dotyczyć właściwie tylko niewielkiego środowiska bojarów, których władca nie mógł zapewne darzyć zaufaniem i obsadzał ważniejsze stanowiska administracyjne z tego powodu urzędnikami polskimi. Kronikarz tych czasów, Janko z Czarnkowa, podał jedynie, że Kazimierz Wielki wznosił zamek sanocki, co powtórzył później w swoich dziejach Polski Jan Długosz. Niestety, informacje te są bardzo ogólnikowe i nie dają się uściślić bliżej pod względem czasowym. Pierwszy przywilej królewski, na którego podstawie wiadomo, że ostatni Piast na tronie polskim władał Sanokiem i ziemią sanocką pochodzi z 9 maja 1345 r., ale obecność króla w tym mieście poświadcza dyplom dopiero z 1352 r. Możliwe jednak, że król przebywał w tej miejscowości wcześniej, bezpośrednio po drugiej wyprawie na Przemyśl i Lwów w 1340 r. Kolejny pobyt władcy stwierdzamy w 1366 r., kiedy wystawił ważny dla miasta przywilej prawa magdeburskiego oraz dwa lata później, kiedy obdarował Sanok ośmiodniowym jarmarkiem przypadającym na okres Zielonych Świąt, doglądając być może kończącej się budowy zamku.

Równie słabo odbija się w źródłach dotyczących ziemi sanockiej okres rządów andegaweńskich, a więc wydarzenia lokalne po śmierci ostatniego Piasta. Były to czasy zarządu Rusią Czerwoną przez Władysława księcia opolskiego, który nie służył polskiej racji stanu, ale jako pan Rusi z woli króla Ludwika Węgierskiego, dokonał wielu dzieł znaczących. Ziemia sanocka była za jego czasów odrębną jednostką administracyjną, nazywaną okręgiem (*districtus*) sanockim, którym zarządzał osobny dostojnik, nazywany z ruska wojewodą. Książę popierał akcję zakładania na jej obszarze wsi i miast na prawie czynszowym, fundował kościoły i klasztory. Lokację miejską zawdzięczał mu w 1376 r. niedaleki Rymanów, zaś Sanok, do którego Opolczyk zaglądał nierzadko zwłaszcza z okazji częstych wyjazdów na Węgry – klasztor franciszkański. Przychylna miastu była też królowa Elżbieta Łokietkówna, sprawująca w Polsce w imieniu króla, Ludwika, rządy zastępcze, ale śladów jej pobytu w zamku sanockim, nie udało się odszukać. Franciszkanie sanoccy mają jej do zawdzięczenia jednak przeniesienie w 1384 r. konwentu spoza miasta do nowych zabudowań klasztornych oraz do nowego kościoła w rynku.

Ugruntowanie polskiej obecności na Rusi Czerwonej nastąpiło w wyniku wyprawy na ziemie ruskie w 1387 r. królowej Jadwigi. Był to wjazd do większości miast i zamków tego terytorium w pełni uroczysty, a nawet triumfalny, z czego wynika, że nie nastąpiła przerwa w działalności polskiej administracji na Rusi i jej związek z Koroną polską zapuścił korzenie w świadomości jej mieszkańców. Oddalony od głównego traktu z Krakowa do Lwowa i Halicza, pozostawał Sanok zapewne na uboczu głównych wydarzeń z 1387 r., ale z akcji osadniczej wiadomo, że ziemia sanocka była już związana wówczas mocnymi węzłami

gospodarczymi z ziemią biecką, wchodzącą w obręb województwa krakowskiego oraz ziemią pilzneńską, leżącą w granicach województwa sandomierskiego.

Wiele wskazuje na to, że Sanok należał do ulubionych miejscowości króla Władysława Jagiełły, który pojawiał się tu, jak świadczy jego itinerarium, zawsze wiosną (kwiecień–maj) oraz jesienią (październik, a zwłaszcza listopad). Ale zachowana dokumentacja źródłowa, która poświadcza kilkanaście przyjazdów króla z dworem do Sanoka i zamku sanockiego jest nazbyt uboga, aby na jej podstawie można było się wypowiedzieć o przyczynach i przebiegu odwiedzin królewskich. Z jednym wszakże wyjątkiem. Oto pod datą 2 maja 1417 r. opisał Jan Długosz, odbywający się w Sanoku, a nie akceptowany przez możnowładztwo świeckie i kościelne, ślub króla z Elżbietą Pilecką-Granowską w tamtejszym kościele parafialnym, który był zresztą Jagiełłowej fundacji. Podał, że wracającej z tego kościoła królowej złamało się koło u wiozącej ją karocy, w czym dostrzeżono znak źle wróżący królewskiemu małżeństwu. Świadczyło to raczej nie najpochlebniej o stanie głównych ulic w ówczesnym Sanoku, a także jego rynku. Inna rzecz, że piszący pół wieku później Jan Długosz mógł przytoczyć niezbyt ścisłą wiadomość o tym wydarzeniu. Natomiast małżeństwo króla z Elżbietą było naturalną kolejną rzeczą. Władysław Jagiełło pozostawał z nią w zażyłych kontaktach wiele lat wcześniej, zanim ją poślubił. Wiele przemawia za tym, że wywarł duży wpływ na jej losy i jej małżeństwa wcześniejsze, zaś Sanok należał (obok Łańcuta i Tyczyna) do tych miejscowości, w których spotykał się z nią najczęściej. Nie można też zapominać, że król był zawołanym myśliwym i jego przyjazdy do Sanoka – przeważnie wiosną i jesienią – miały także uzasadnienie łowieckie.

W dniu 11 marca 1424 r. Władysław Jagiełło zapisał w obecności wielkiego księcia Witolda w Krakowie dopiero co poślubionej czwartej swojej małżonce, królowej Zofii Holszańskiej, 10 000 grzywien na grodach ziemi radomskiej, sądeckiej, bieckiej, korczyńskiej i żarnowskiej oraz drugie 10 000 grzywien na grodach i ziemiach sanockiej, inowrocławskiej i nieszawskiej – tytułem wiana i oprawy. Od tego czasu datują się związki królowej z Sanokiem i ziemią sanocką, która weszła po zgonie króla w skład jej wdowiego uposażenia. Są to lata przerywanych studiów Grzegorza z Sanoka i jego pobytu na dworze Leliwitów w Krakowie i Tarnowie, a więc czasy, kiedy zetknął się z pewnością z królową Zofią. Przywiązanie do Jagiellonów udokumentował zresztą (1434 r.) pięknym epitafium na śmierć króla Władysława Jagiełły. Czy odwiedzał swoją ojczyznę bliższą? Tego na pewno nie wiemy. Został tam ojciec, do którego nie czuł głębszego sentymentu i skłócony ze światem i sobą samym brat, który skończył swój żywot w przytułku ubogich. Wiadomo za to, że przebywała w Sanoku co roku, niekiedy nawet kilka razy w roku, królowa Zofia, najczęściej jesienią, a nierzadko także na przedwiośniu. Pobytu te były zwykle długie, trwające kilkanaście dni, a często kilka tygodni. Zajmowała wówczas zamek sanocki, gdzie mieściła się jej rezydencja (*cubiculum reginale*), dbała o wygląd obiektu, a nawet o stan parkanów zamkowych. W pomieszczeniach zamkowych, a zapewne również w gospodach mieszczkańskich, zatrzymywali się członkowie dworu królowej: marszałek, stolnik, kuchmistrz, pisarz i kapelan, gdyż w zamku oraz budynkach mu towarzyszących mieli stałe siedziby (a więc zapewne i mieszkanie), tacy urzędnicy i służby, jak podstarości, podkomorzy, pisarz zamkowy, klucznik i wrotny oraz stróże, a także aptekarz, piwowar i murarz. Tu królowa przyjmowała gości i załatwiała ich sprawy, wystawiała przywileje (np. w 1438 r. dla kniaziów niedalekiej wsi wołoskiej Szczawne, czy też przywilej lokacyjny w 1441 r.

dla Radoszyc). W zamku zapewne odwiedził królową Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, wracający do Krakowa przez Sanok z Węgier, gdzie uczestniczył w 1440 r. w koronacji króla węgierskiego, jej starszego syna, Władysława. Tu włączała się do polityki wewnętrznej i zagranicznej królestwa i sprawowała najwyższe sądownictwo nad mieszkańcami ziemi sanockiej, które wykonywała do swej śmierci w 1461 r. *in curia reginali*, rozpatrywała apelacje, mianowała urzędników grodu i ziemi sanockiej.

Z okresu rządów królowej Zofii pochodzą najdawniejsze akta sądowe ziemi sanockiej, będące zarazem najdawniejszymi księgami sądowymi dawnej Rusi Czerwonej. Zachowały się bowiem od 1423 r., dwanaście lat przed poddaniem prowincji prawu polskiemu. Okoliczności tej przypisano słusznie ogromne znaczenie naukowe, gdyż zapiski te pozwoliły poznać sądownictwo i administrację z czasów obowiązywania tu prawa ruskiego. Kiedy zaprowadzono w 1435 r. na Rusi polską organizację terytorialną i sądowniczą, poddano należące do nich ziemie sądownictwu ziemskiemu i grodzkiemu, czego rezultatem było powstanie odrębnych sądowych ksiąg ziemskich i grodzkich, o których wydawca, Ksawery Liske, napisał 120 lat temu, że stanowią *nieocenioną kopalnię /wiadomości/ do poznania dziejów ziemi sanockiej*, wsi, grodów i miast, mozaiki etnicznej tej ziemi, szlachty, mieszczaństwa, a przede wszystkim nie posiadającej się źle ludności wieśniaczej. Działał w Sanoku, co najmniej od 1425 r., sąd wyższy prawa niemieckiego dla wsi i miast, jako instancja odwoławcza od wyroków lokalnych sądów wójtowsko-ławniczych i sołtysich, czynny był sąd odwoławczy, najprawdopodobniej w Lesku, dla wsi prawa wołoskiego. Prowadzono księgi zarówno w miastach, jak też we wszystkich wsiach. Większość owych ksiąg sądowych nie dotrwała do naszych czasów z wielką szkodą dla poznania ówczesnego społeczeństwa żyjącego w ośrodkach miejskich i we wsiach prawa niemieckiego oraz prawa wołoskiego. Te, które się zachowały, dają podstawę do sądu, że czasy arcybiskupa Grzegorza, były okresem spokoju i dobrobytu. Zamożność mieszkańców tej ziemi poświadczają bowiem dziesiątki zapisek sądowych, wskazując na bogactwo mienia stanu kmiecego oraz mieszczaństwa, którego przedstawiciele dysponowali pokaźnym zasobem gotówki, służąc pożyczkami pod zastaw dóbr, a niewątpliwie i szlachty sanockiej, o czym mówią też budowane kościoły i cerkwie oraz zamki (Sanok, Sobień, Odrzykoń) i fortalicja (Iwonicz, Niebieszczany, Zarszyn, Zboiska). Rosło znaczenie aktu pisanego. Doceniał jego rolę nie tylko możnowładca i szlachcic oraz rządcy parafii i klasztorów, lecz także wójt i sołtys oraz kmieć, w obliczu dziedziczenia, darowizny, zastawu i sprzedaży dóbr. W cenie była coraz bardziej umiejętność pisania i czytania. Nic dziwnego, że szkolnictwo parafialne Sanoka znajduje wczesne poświadczenie źródłowe, gdyż imię Marka, rektora tutejszej szkoły parafialnej, zostało odnotowane 8 lutego 1380 r. na dokumencie wójtowskim, którego był nadto redaktorem i pisarzem. Kolejni rektorzy sanockiej szkoły parafialnej pełnili także obowiązki pisarzy miejskich, co w ówczesnych miastach było praktyką nagminną. W XV stuleciu szkoły parafialne istniały z pewnością we wszystkich miastach ziemi sanockiej, a także przy dobrze uposażonych, rozległych parafiach wiejskich. Ich działalność potwierdza spora liczba uczącej się młodzieży na Akademii Krakowskiej, a niewątpliwie też w przemyskiej szkole diecezjalnej. Adam Fastnacht wyliczył, że ziemia sanocka wysłała do Krakowa na studia w latach 1400–1642 ponad 400 żaków (Krosno 193, Sanok 35, Tyczyn 32, Brzozów 26, Dynów 16, Rymanów 9, Zarszyn. Dubiecko, Lesko po 2, Jaćmierz 1). Dodać tu warto,

że w XV w, a konkretnie w latach 1416–1491, przekroczyło progi Akademii Krakowskiej dziesiętnastu młodych sanoczan. Daje to podstawę do domysłu, że szkoła sanocka czasów Grzegorza arcybiskupa stała na wysokim poziomie. W niej otrzymał przecież podstawy pięknej kaligrafii i wychowania muzycznego, a szczególnie śpiewu.

Nie wiadomo czy na działalność szkoły wywierało jakikolwiek wpływ istniejące już w drugiej ćwierci XV w. bractwo kapłańskie. Mimo że grupowało księży wysłużonych, wpływ taki był możliwy. Z późniejszych przekazów źródłowych wynika, że spełniało ono widoczną rolę kulturalną w mieście i całym okręgu sanockim, zwłaszcza że skupiało także wpływowych ludzi świeckich, w tym również kobiety. Jest pewne w każdym razie, że bezpośrednio przed i w okresie posługi arcybiskupiej Grzegorza, ściągał Sanok wybitnych plebanów, jak Mikołaj z Pyzdr (1436), Jan z Wielunia magister artium i bakalarz teologii, czy też krajan, ks. Piotr Bał, później kustosz katedry przemyskiej i sekretarz królewski, a także współfundator sanockiego szpitala ubogich przy kościele Narodzenia NMP. Wydał Sanok wówczas wielu innych jeszcze duchownych, w tym Jana notariusza publicznego biskupa krakowskiego (1440 i później), Jerzego wikariusza klasztoru franciszkanów we Lwowie (1456), Jana kustosa tego konwentu (1463), Marcina proboszcza sanockiego (1460), Grzegorza zw. Altus oraz Kiliana, kanoników katedry lwowskiej. Nowsze badania źródłowe, zwróciły uwagę, że w piętnastowiecznym Sanoku cieszyło się niezwykle popularnością imię: Grzegorz. Zbiegiem okoliczności imię to nosiło w tym czasie trzech duchownych z tego miasta, z których dwu było do tego spowiednikami królewskimi. Spowodowało to duże zamieszanie w biografii Grzegorza arcybiskupa, który był spowiednikiem i magistrem kapeli króla Władysława Warneńczyka. Obecnie wiadomo, że w ostatniej ćwierci tego stulecia opuścił miasto rodzinne i żył w Krakowie Grzegorz z Sanoka (młodszy), wg dokumentu z 1504 r. spowiednik króla Aleksandra (*honorabilis Gregorius de Sanok sacrae theologiae baccalarius, penitentiarius noster ac magister capelae nostrae*) i mistrz jego kapeli, a nadto współfundator szpitala ubogich w Brzesku, mieście Leliwitów Melsztyńskich. Nie znający wspomnianego dokumentu identyfikowali go niesłusznie z Grzegorzem arcybiskupem. Nadto inne przekazy źródłowe, w tym akta konsystorza lwowskiego, odnotowały w latach 1467–1490 Grzegorza z Sanoka, kanonika i wikariusza katedry lwowskiej. Był to zatem trzeci duchowny z Sanoka o imieniu Grzegorz.

Mimo braku ksiąg wójtowsko-ławniczych i radzieckich, najwyraźniejszego zwierciadła życia gospodarczego i stosunków społecznych, a także zabudowy i rozwoju przestrzennego, daje się stwierdzić, iż piętnastowieczne miasto rozwijało się dynamicznie. Poważna grupa obywateli żyła z rękodzielnictwa. W 1446 r. Piotr wójt sanocki zastawił Andrzejowi, pisarzowi i poborcy ziemi sanockiej czynsze z wójtostwa za 200 grzywien, przy czym pobierał corocznie 8 grzywien od rzeźników, 4 od szewców i 4,5 grzywny od łąziebnika; w 1469 r. wójtowie zastawili z kolei czynsz 10 grzywien od piekarzy, 9 od rzeźników i 6 grzywien z łązni. Wysokość opłat od poszczególnych rzemiosł świadczy, iż grupowały one – jak rzeźnicy i piekarze, a także szewcy – po kilkanaście nawet warsztatów. Natomiast rozbudowane rękodzieła spożywcze (do których dochodzą jeszcze znani nam z taksy starościńskiej z 1437 r. piwowarzy i słodownicy) zdradzają ożywiony w mieście ruch handlowy, w tym zwłaszcza funkcjonowanie, obsyłanych licznie przez kupców i handlarzy oraz przyjezdną ludność wiejską i małomiasteczkową nawet z dalszych stron, miejscowych targów i jarmarków. Obok rzemiosł spożywczych oraz skórzanich (szewcy,

kuśnierze, kaletnicy) liczną grupę zawodową tworzyli w mieście Grzegorza krawcy, następnie zapewne rzemieślnicy metalowi (kowale, ślusarze, nożownicy) oraz garncarze, których pojedynczych przedstawicieli odnotowały imiennie akta grodzkie i ziemskie. Są to jednak wiadomości niepełne, ułamkowe i przypadkowe. Brak wśród nich zupełnie rękodzieł tekstylnych (sukiennicy, tkacze płótna) i drzewnych, bez których rozwinięte pod względem gospodarczym dawne miasto nie mogło się obejść. Dopiero z XVI w. pochodzą informacje o rzemieślniczych organizacjach zawodowych, chociaż takie istniały w niedalekim Krośnie, zaś w bardziej oddalonym Bieczu dają się stwierdzić już w XIV stuleciu.

O handlu Sanoka mówi jego przywilej lokacyjny z 1339 r., zawierający informacje o budowie kramów sukiennych i kramów dla przekupniów w rynku. W 1366 r. król zezwolił miastu na budowę wagi na wzór krakowski, podnosząc wyraźnie znaczenie Sanoka na rynku lokalnym. Dwa lata później zaopatrzył miasto w przywilej na wspomniany już, ośmiodniowy jarmark wiosenny, w początkach XV w. otrzymał Sanok jarmark wrześnieiowy na święto Narodzenia NMP, wzmiankowany w latach 1441–1450, 1467, 1469. Wyrobioną markę miał od lokacji targ cotygodniowy. Przywileje targowe Tyrawy czyli Mrzygłodu (1431) i Rymanowa (1503) stwierdzają wyraźnie, że mają być organizowane na wzorach sanockich i krośnieńskich. Fragmenty ocalałych źródeł poświadczają rolę Sanoka, jako centrum skupu płodów rolnych i hodowlanych. Dowodu na to dostarcza przede wszystkim, odnotowana w 1441 r., sanocka miara zbożowa. Brali sanoczanie wcześniej udział w wymianie towarowej z innymi miastami. Najliczniej widać ich w Krośnie i Przemyślu. Prowadzili też handel z miastami słowackimi (Michalowce, Wronów, Humenne, Stropków), najczęściej jednak z Bardiwem, docierali do Kieżmarku, a stąd niezawodnie też do Lewoczy. Już w czasach Grzegorza ujawniła się w handlu węgierskim dominacja Krosna, konkurowały z Sanokiem skutecznie również Jaśliska i Rymanów, w XVI stuleciu dołączyło do nich Lesko.

Mając na względzie, że część mieszkańców Sanoka, której nie da się określić liczbowo, zajmowała się uprawą roli i hodowlą, przeżywał Sanok okres swojej świetności właśnie w czasach Grzegorza arcybiskupa. W XV w. był miastem prężnym i rozwijającym się. Pod względem gospodarczym i demograficznym plasował się wprawdzie zdecydowanie za Krosnem, zajmował jednak drugie miejsce w zespole ośrodków miejskich ziemi sanockiej, której pozostawał stolicą. W XVI w. i czasach późniejszych utracił swoją prężność gospodarczą i dał się wyprzedzić w tej mierze nie tylko Krosnu, lecz także młodszemu miastom tego obszaru.